

Biały, Stanisław

"Gender mainstreaming" jako projekt równouprawnienia mężczyzn i kobiet : ocena etyczna na bazie chrześcijańskiego rozumienia pracy dla dobra wspólnego

Studia Teologiczne 28, 147-163

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

KS. STANISŁAW BIAŁY

«GENDER MAINSTREAMING» JAKO PROJEKT RÓWNOUPRAWNIENIA MĘŻCZYŹN I KOBIET. OCENA ETYCZNA NA BAZIE CHRZEŚCIJAŃSKIEGO ROZUMIENIA: PRACY DLA DOBRA WSPÓLNEGO

Treść: Wprowadzenie; 1. «Gender mainstreaming» a dobro wspólne; 1.1. Gender mainstreaming – jako zagrożenie dobra wspólnego; 2. «Gender mainstreaming» jako projekt wspólnej pracy zmieniający stary system podstawowych wartości; 2.1. Podstawowe aspekty pracy ludzkiej a «gender mainstreaming»; 3. Niektóre wnioski; Zakończenie.

Wprowadzenie

«Gender mainstreaming» – to, w skrócie mówiąc, wytyczna Unii Europejskiej, polegająca na włączeniu polityki płci do działań z zakresu polityki i ekonomii, rozumianych globalnie. W praktyce oznacza ocenę prawa, wszelkich działań i programów pod kątem ich wpływu na pozycję kobiet i mężczyzn. Jako angielskie określenie ukształtowało się w 1995 roku na VI Konferencji ONZ w Pekinie, i zostało spopularyzowane bardzo szybko, tj. już w 1997 roku, gdy w Amsterdamie uznano je za jeden z oficjalnych celów polityki Unii. W tym sensie ma charakter zalecenia uniwersalnego dla krajów członkowskich. Treść tego projektu nie jest jednoznaczna z polityką kobiecą (obie płcie są tu w równym stopniu włączane w myślenie koncepcyjne), także działanie w kategoriach tego pojęcia nie jest ograniczone do jakiejś określonej opcji politycznej, to jednak antropologia, jaką się tu proponuje, jest rewolucyjna w stosunku do kultury rodzimej (katolickiej), i wymaga ściślejszego przyjrzenia się jej pod względem oceny etycznej. Szczególnie że gender mainstreaming, jako «klauzula prawna» i jako elementy lansowanej ideologii, obowiązuje również w Polsce. Tj. zaczyna mieć coraz większe znaczenie jako stosowane narzędzie polityki spo-

łecznej, chociaż problem związany z jej wprowadzeniem jest jeszcze dalece mniej zaawansowany jak w «starej Unii»¹.

Powstaje realna obawa, że polityka gender w zderzeniu z kulturą katolicką, w realiach życia demokratycznego, może być bolesna dla osób wierzących, bowiem ta pierwsza, proponując tej drugiej całkiem nową antropologię (ideologię), jej wprowadzenie kontroluje nakazem prawa (czyli to robi siłą). Zatem wydaje się być rzeczą całkiem słuszną (a nawet konieczną), aby zajmując się tym tematem od strony etycznej, podjąć go w aspekcie dobra wspólnego. Chcemy, po prostu, postawić pytanie: czy projekt «gender mainstreaming» można nazwać projektem pracy w celu osiągnięcia autentycznego dobra wspólnego przysłych pokoleń. Bo jeśli jest to plan unijny (realizowany przy mniejszej lub większej akceptacji rządów państw członkowskich), to należy przypomnieć, iż pierwszorzędnym celem polityki państwowej powinna być troska o dobro wspólne, rozumiane obiektywnie. Chodzi o to, że jeśli chce się wdrażać «nowy» projekt (pracochłonny i kosztowny; cechujący się również nową filozofią społeczną), to trzeba również przeanalizować fakt, że nawet «dziś» w dobie kryzysu, mimo wciąż wzrastającego bezrobocia, wartość pracy jest niedoceniana; nie mówiąc już o dowartościowaniu jej w aspekcie transcendencji². Ciekawe jest bowiem to, jak w kontekście chrześcijańskiego społeczeństwa, w stosunku do którego występuje się z owym planem, «poruszać się będą» ludzie z «gender mainstreaming»?

Innymi słowy: dla ukazania perspektywy szans takiego projektu lub elementów jego porażki, jawi się potrzeba przypomnienia wartości pracy w wymiarze dobra wspólnego oraz wartości ważnych w ogóle dla ludzi,

¹ Por. *Gotowi na gender mainstreaming – wrażliwość na społeczną tożsamość płci ponad podziałami między Wschodem a Zachodem*, w: www.neww.org.pl; tamże: «Włączenie gender mainstreamingu do strategii politycznych i struktur organizacji w większości krajów UE przebiega dość opieszale. Problematyka ta w dużej mierze związana jest z istniejącymi stereotypami na temat ról przypisanych kobietom i mężczyznom, a zwłaszcza z faktem, że dotychczas mężczyźni w niewielkim stopniu aktywnie uczestniczyli w tychże procesach. Obalanie stereotypów związanych z płciami oraz ich zmiana nastąpić może jednak dopiero wówczas, gdy kobiety i mężczyźni w równym stopniu będą postrzegać kwestie związane z udziałem obojga płci w społeczeństwie, miejscach pracy itd. jako dotyczące ich samych. Twierdzenie to stanowi punkt wyjścia dla projektu, który – obierając nowy kierunek – przekazuje kwestie równouprawnienia płci oraz gender mainstreamingu jako jedną strategię dla kobiet i mężczyzn».

² Por. A. RZECZYCKA, *Historyczna próba. Bezrobocie w Europie*, w: www.rfi.fr/aktupl/art; A. WUWER, *Bezrobocie jako wyzwanie dla solidarności społecznej*, w: *Katolicka Nauka Społeczna. Podstawowe zagadnienia z życia gospodarczego*, red. J. Kupny – S. Fel, Katowice 2003, s. 71 nn.

a dla ludzi wierzących w Chrystusa Jezusa – w szczególności. Chodzi o ukazanie niektórych etycznych aspektów pracy, mających wymiar ogólnoludzki. Jest bowiem wiedzą ogólną (praktyczną), iż li tylko społeczne poszanowanie pracy (tu – w szczególności przez instytucje międzynarodowe, jakimi są w Europie struktury UE i ONZ), i to także z poszanowaniem podziału na płeć, wielodzietną rodzinę itp., może przyczynić się do sukcesu, nie tylko ekonomicznego (na co zwykle zwracamy większą uwagę), ale także osobowego czy nawet kulturowo-religijnego (gdzie ważnym elementem jest poczucie szczęścia i zadowolenia z siebie). Notabene: katolicy powiedzą, iż «w tutaj na pierwszym miejscu powinna być postawiona sprawa pracy nad sobą, rozumiana jako realizacja powołania do uświęcenia się w Chrystusie Jezusie – Zbawicielu całego świata?»³.

Pytanie bardziej szczegółowe jest następujące: czy przede wszystkim taki projekt nie jest zagrożeniem dla rodziny, dla dobra jej dzieci, i wszystkiego tego, co się z tym łączy? Tj. czy nie jest zagrożeniem dla pojedynczego, wolnego człowieka? Wobec powagi takiego zapytania, wypada więc, by etycy (bioetycy, teologowie itp.) dokonali rzetelnej oceny takiej strategii płynącej ze struktur Unii Europejskiej. I aby uczynili to w świetle wartości chrześcijańskich, tj. na tle takich przekonań, na jakich została zbudowana cywilizacja europejska. O dobro wspólne Europy i jej mieszkańców tutaj przecież chodzi.

1. «Gender mainstreaming» a dobro wspólne

Jak ma się «gender mainstreaming» do pojęcia dobra wspólnego, rozumianego w świetle założeń etyki chrześcijańskiej? Dobro wspólne (łac. *bonum commune*) to stworzenie maksymalnych szans rozwoju jednostkom ludzkim. Określa ono cel i zadania każdej społeczności (ile jest odrębnych celów, tzn. dóbr wspólnych, tyle jest rodzajów społeczności). Idąc za papieżem Janem XXIII, zasadę «dobra wspólnego» opisuje się jako sumę warunków życia społecznego, w jakich ludzie mogą pełniej i szybciej osiągnąć swoją osobistą doskonałość. W społeczeństwie (tak lokalnym, jak ogólnoswiatowym) najważniejszą postacią dobra wspólnego są wartości moralne. Stąd dobro wspólne opiera się na trzech istotnych elementach: a) poszano-

³ E. MYCZKA, *W sprawie definicji pracy*, w: Jan Paweł II *Laborem exercens*. Powołany do pracy, red. J. Krucina, Wrocław 1983, s. 326 nn.; por. S. BIAŁY, *Etyczne aspekty pracy widzianej jako odpowiedzialność za dobro wspólne*, „Studia Elckie” 11 (2009) s. 315-325.

waniu i popieraniu podstawowych praw osoby; b) dobrobycie, czyli rozwoju dóbr duchowych i ziemskich społeczności; c) pokoju i bezpieczeństwie społeczności i jej członków. W ramach tychże wartości pojawia się sprawa dowartościowania wymiaru pracy ludzkiej oraz najważniejszych społeczności, jakimi są państwo, Kościół, ludzkość⁴.

W świetle powyższego zdefiniowania dobra wspólnego łatwiej jest nam zauważyć różnicę starego i nowego porządku świata. W kulturze gender chodzi o to, aby sam podmiot moralny definiował siebie, partnera, rodzinę, zasady, które mają ją tworzyć. «Stoi za tym indywidualizacja podkreślająca, iż zachowania ludzkie nie mogą być związane z jakimikolwiek normami społecznymi. (...) Ponieważ podstawą dyskryminacji kobiet była biologiczna płć stąd da się zauważyć chęć dyskryminacji biologii z korzyścią na konstrukcję kulturową i społeczną. Płć, jak twierdzą zwolennicy gender, to fenomen kulturowy, stąd ideałem zdaje się być człowiek bezpłciowy lub z płcią niezdeterminowaną czy zmienną»⁵. Notabene: protoplastą tych poglądów był nie kto inny, ale sam F. Engels. Współcześnie zaś prezentuje je najwyraźniej Judith Butler, profesor literatury porównawczej i retoryki University of California w amerykańskim Berkeley, autorka książki *Gender Trouble: Feminism and The Subversion of Identity*. Podejmuje w niej miazdzącą krytykę wszelkich tożsamości płciowych i seksualnych, które uważa się za naturalne czy normalne⁶. Powstaje pytanie: po co to wszystko się robi?

To powyższe pytanie jest jeszcze bardziej zasadne, gdy przyjdzie nam skonstatować, iż w klauzuli prawnej, jaką jest gender mainstreaming, mamy

⁴ Por. Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań 1994, nr 1925; Encyklika. *Mater et Magistra*, nr 65; W. PIWOWARSKI, *Dobro wspólne*, w: Słownik Katolickiej Nauki Społecznej, red. IDEM, Warszawa 1993; por. L. DYCZEWSKI, *Dobro wspólne w życiu społeczno-państwowym okresu transformacji*, w: Ku prawdzie we wspólnocie człowieka i Boga, red. E. Balawajder, Sandomierz 1997, s. 167 nn.

⁵ P. MORCINIEC, *Rodzina wobec idei gender*, art. cyt., s. www; por. G. KUBY, *Rewolucja genderowa. Nowa ideologia seksualności*, Kraków 2007, s. 13; tamże: «dawne słowo „sex” używane na określenie zróżnicowania płciowego mężczyzny i kobiety zostało w ONZ i Unii Europejskiej zastąpione pojęciem «gender». Pojęcie to zakłada, że każda orientacja seksualna – heteroseksualna, homoseksualna, lesbijska, biseksualna i transseksualna – ma taką samą wartość i musi być akceptowana przez społeczeństwo. Celem tego jest przewyżczenie «przymusowej heteroseksualności» oraz stworzenie nowego człowieka».

⁶ P. MORCINIEC, *Rodzina wobec idei gender*, art. cyt., s. www; por. S. BIAŁY, *Wolne związki a ideologia «gender»: Zagrożenia relatywizmem etycznym na polu seksualności ludzkiej w świetle dokumentu Papieskiej Rady ds. Rodziny: «Rodzina, Małżeństwo i „Wolne związki”*», „Studia Ełckie” 11 (2009) s. 295-314.

już coś więcej niż poglądy tej czy innej pani profesor. Mamy tam bowiem do czynienia z dobrze zorganizowaną, ideologicznie i strukturalnie, próbą obalenia starego sposobu myślenia i rządzenia. Nie istnieje już, w zakresie poszanowania i obrony podstawowych (tradycyjnych) wartości społecznych, a nawet samej organizacji państwa, podstawowa komórka społeczna, jaką jest heteroseksualna rodzina, tj. jako możliwa do adekwatnego (moralno-prawnego) określenia. Tu zamiast nowego dobra, daje się chaos, a nawet pustkę aksjologiczną. Świat tak stworzony byłby postrachem dla każdego, kto chciałby być od niego inny, tj. wolny i daleki od poprawności politycznej, czyli od polityki ideologizacji społeczeństwa na zasadzie: «róbta, co chceta», bo wszystko inne jest złe (nietolerancyjne). To wszystko zaś zaczyna się od skreślenia ludzkiej natury, jako rozumnej, niezmiennej, zobowiązującej do czynienia dobra i unikania zła, gdzie ich treść jest rozumiana w świetle możliwości poznania przez człowieka obiektywnej prawdy.

1.1. Gender mainstreaming – jako zagrożenie dobra wspólnego

Brak rzeczywistej troski o dobro wspólne (jego odrzucenie, błędne odczytywanie), stanowią najważniejsze wyzwanie naszych czasów, a już w szczególności boimy się, gdy popatrzymy na ideologiczną podbudowę kultury gender. Największym zagrożeniem dobra wspólnego są różne postacie egoizmu; zarówno grupowego (egoizmy etniczne, religijne, polityczne, niszczenie środowiska naturalnego, propagowanie relatywizmu moralnego), jak i indywidualnego (korupcja, nałogi itp.)⁷, ale dziś przede wszystkim jest nim «proponowana» przez struktury unijne koncepcja jednostki, małżeństwa i rodziny – gender. Niszczy ona w sposób zaplanowany to, co od wieków Magisterium Kościoła przypomina, tj. że dobro wspólne nie jest zwykłą sumą korzyści poszczególnych osób lub sumą korzyści poszczególnego człowieka (jednostki), ale wymaga właściwej oceny i oparcia o sprawiedliwą hierarchię wartości, tj. o rzetelne zrozumienie godności i praw osoby⁸. W świetle katolickiej nauki, najwyższym dobrem wspólnym jest sam człowiek i prawda o nim, jego autentyczny rozwój; czyli po prostu adekwatna antropologia.

⁷ Por. P. GÓRALCZYK, *Etyka w ekonomii?*, „Communio” 6 (1997) s. 89 nn.

⁸ Por. JAN PAWEŁ II, Encyklika *Centessimus annus*, nr 47.

1.1.1. Gender mainstreaming – jako zagrożenie jednostki ludzkiej

Człowiek realizuje się i doskonali przez rozumne (etyczne) działanie. Taki rozwój człowieka, w tym co ludzkie, jest jego dobrem osobowym, ale również ważnym elementem dobra wspólnego, dlatego pozostaje ono jego ścisłym obowiązkiem. Tj. rozwój osobowych ludzkich potencjalności stanowi dobro wspólne i jest rzeczywistą racją osobowego działania jednostki ludzkiej. Chodzi o to, że działanie jednostki będąc ukierunkowane na rozwój swej osoby, musi uwzględniać, iż «od porządku (osób) winien być uzależniony porządek rzeczy, a nie na odwrót». Wynika stąd, iż zadaniem człowieka jako jednostki danej społeczności jest przede wszystkim troska o takie warunki życia (np. prawa, zasady etyczne, ekonomiczne itp.), które będą gwarantowały najlepszy rozwój jego samego, a tym samym innych ludzi. Oznacza to zarazem troskę o sprawy szerszych społeczności, których wybitnym ucieleśnieniem jest państwo, ale także wspólnota wiary, jaką jest Kościół oraz społeczność międzynarodowa⁹. Natomiast projekt «Gotowi na gender mainstreaming» pokazuje całkiem coś innego. Mówi o stosowanych nowych metodach, narzędziach, strategiach politycznych zmierzających do wprowadzenia tzw. genderowego równouprawnienia mężczyzn i kobiet w życiu codziennym, gdzie wszystko ma polegać na koncepcji, iż to od ideologii (od porządku rzeczy) idzie się w kierunku człowieka, aby go zmieniać i uszczęśliwiać.

Tu warto zauważyć, że nawet sami ludzie, tj. tzw. genderowcy są świadomi tego, że jest to praca nad czymś zupełnie nowym (innym), domagającym się szerokiego zakresu zmian. Twierdzą, że nie są do końca świadomi skutków takiej polityki. W związku z tym, tak piszą w projekcie kwalifikacyjnym, tj. na swoich stronach internetowych: «Zmiany przynoszą poruszenie, opuszcza się znajome terytorium. To sprawia, że rodzą się leki i opory, zarówno u męskiej, jak i u żeńskiej części kadry kierowniczej, a także wśród pracowników obojga płci. Jeśli gender zostanie postawiony na pierwszym planie jako najważniejsza cecha strukturalna i kategoria analityczna, ponownie należy liczyć się z powstaniem dodatkowych, całkiem specyficznych oporów. (...) Na płaszczyźnie fachowej pojawiają się czasem trudności w implementacji i stosowaniu kategorii gender. Często zależy to od różnych sposobów podejścia do kwestii polityki płci, jakie przejawiają zaangażowani mężczyźni i kobiety. Określamy to jako „niejednoczesność

⁹ Por. Konstytucja duszpasterska, *Gaudium et spes*, 26; J. SZYMCZYK, *Podstawy ładu społecznego w pismach Czesława Strzeszewskiego*, w: Czesław Strzeszewski współtwórca i świadek katolicyzmu społecznego w Polsce w XX wieku, red. E. Balawajder, Lublin 202, s. 113 nn.

dialogu genderowego“. W ten sposób określamy także różnice w doświadczeniach, które stały się udziałem kobiet i mężczyzn (przede wszystkim na Zachodzie) poprzez kontakt z organizacjami kobiecymi/męskimi»¹⁰.

1.1.2. Gender mainstreaming – jako zagrożenie względem struktur państwa

Zasada dobra wspólnego znajduje swoje szczególne urzeczywistnienie we wspólnocie politycznej (państwowej). Chodzi o to, że w wyniku społecznej natury człowieka, jego dobro pozostaje w koniecznej relacji z dobrem wspólnym społeczności, jaką jest państwo. Oraz że cele państwa mogą być realizowane jedynie w odniesieniu do osoby ludzkiej¹¹. Stąd władze publiczne mają do spełnienia rolę podobną do tej, którą spełnia ojciec rodziny albo zarządca firmy czy właściciel gospodarstwa. Zadaniem władzy państwowej jest podejmowanie takich decyzji i takiego działania, aby były powszechnie uznawane i popierane prawa człowieka. Władza ma się zatroszczyć o stworzenie takich warunków życia, by maksymalnie ułatwić każdemu człowiekowi wypełnianie jego powinności. Chodzi o powinności dotyczące życia materialnego, jak i duchowego, tj. o zadania wynikające z moralnego nakazu dążenia do dobra moralnego (a więc do zbawienia). W konsekwencji można stwierdzić, że podstawową racją istnienia władzy państwowej jest realizacja dobra wspólnego, którym jest obrona i popieranie społeczności cywilnej, czyli poszczególnych obywateli, jak i instytucji przez nich tworzonych – tzw. pośrednich, takich jak: Kościół, Caritas, itp.¹².

Jak wszystko to się ma do polityki gender i jak polityka gender traktuje te stare (uświęcone praktyką i czasem) zasady? Otóż niebezpieczeństwa, jakie ona niesie ze sobą, można jeszcze lepiej zauważyć, gdy spojrzymy na tak postawiony problem z punktu widzenia interesów społeczności szerszej niż narodowa, tj. społeczności wielonarodowej, bez uwzględnienia której,

¹⁰ *Fit for Gender Mainstreaming. Projekt kwalifikacyjny*, w: www.fit-for-gender.org; tamże: «Wprowadzenie i zakorzenienie idei gender mainstreaming w obrębie organizacji jest szeroko zakrojonym procesem zmian. (...) Procesy związane z pojęciem gender mainstreaming w praktyce odbywają się na różnych poziomach i przez to stawiają różnego typu wyzwania genderowej kompetencji doradców i doradczyń. W naszym module kwalifikacyjnym różniliśmy poradnictwo w zakresie implementacji strategii gender mainstreaming, które wymaga kompetencji genderowej np. w celu kształtowania procesów rozwoju organizacji, a zorientowanym na gender poradnictwem fachowym i projektowym, którego podstawa jest kompetencja genderowa».

¹¹ Por. Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań 1994, nr 1905; F.A. de FONSECA, *Ekonomia a dobro wspólne*, „Communio” 6 (1997) s. 118.

¹² A. WUWER, *Zasada dobra wspólnego*, w: www.opoka.org.pl.

współczesne, nowoczesne państwo, nie potrafi już adekwatnie w relacji do interesów jednostki – funkcjonować.

1.1.3. Gender mainstreaming – jako zagrożenie społeczności ogólnoswiatowej

Jest faktem, że coraz bardziej pogłębia się wzajemna zależność ludzi. Rozszerza się ona stopniowo na całą ziemię. Dobro jednostki zakłada jedność całej rodziny ludzkiej, cieszącej się równą godnością wszystkich osób, czyli istnienie i poszanowanie dobra wspólnego, rozumianego jako wartość powszechna, uniwersalna (np. prawo do życia, wolności sumienia, ale i ochrona środowiska, klimatu itp.). Domaga się ono takiego działania, aby zarządzać potrzebom wszystkich ludzi, żyjących na całej kuli ziemskiej: zarówno na zwykłych odcinkach życia społecznego, do których należą: wyżywienie, zdrowie, wychowanie, praca, jak i w pewnych specjalnych sytuacjach mogących tu i ówdzie występować¹³, np. zarządzenie biedzie uchodźców rozproszonych po całym świecie. Dzisiaj, bez takiego podejścia, coraz trudniej jest mówić o realizacji integralnego (rzeczywistego) dobra poszczególnej jednostki ludzkiej, a to np. z powodu występowania zjawiska terroryzmu, który motywowany jest zwykle brakiem poszanowania sprawiedliwości społecznej. Terroryzm (nawet ten ograniczony do strefy Gazy) zagraża realizacji dobra poszczególnego człowieka, żyjącego gdziekolwiek na świecie¹⁴.

Tymczasem plan gender mainstreaming sprawę związku dobra ogólnoswiatowego z dobrem jednostki stawia całkiem odwrotnie; tj. jakby nie dostrzegano w nim potrzeb i zagrożeń wspólnoty międzynarodowej. W tym planie to jednostka uwolniona od prawdy moralnej, a nie dobro wspólne staje się najwyższym ideałem (celem). Nie jest ważne, że jest to jednostka zniewolona ideologicznie, tzn. nie zdolna do myślenia o dobru narodowym, nie mówiąc już o jakimś poczuciu odpowiedzialności międzynarodowej. I nie ważne jest to, że jej instynkty zostały rozbudzone i uwolnione z wszelkich hamulców, warunkujących odpowiedzialność indywidualną i zbiorową. Ale najistotniejsze jest, aby taka osoba wychowana była w kulturze gender, i w pełni korzystała z praw tejże kultury (tj. praw homoseksualnych, liberalnych itp.). Innymi słowy: chodzi o mentalność cechującą

¹³ J. KRUCINA, „Laboryzm” Jana Pawła II – droga rozwiązywania kwestii społecznej, w: Jan Paweł II, *Laborem exercens*. Powołany do pracy, red. IDEM, Wrocław 1983, s.338 nn.

¹⁴ Por. L. BOBBA, *Problematyka pracy w nauczaniu społecznym Jana Pawła II*, „Społeczeństwo” 1 (2006) s. 93 nn.

się tzw. nomadyzmem, amerykańizmem, zabijaniem instynktów przeżycia itp., w której rozum ludzki nie jest zainteresowany tym wszystkim («i nie jest zdolny do tego wszystkiego»), co cechuje dobrze rozumianą kulturę katolicką. O mentalność, w której rozum koncentruje się tylko na sobie, na swojej ideologii. W końcu chodzi o to, aby takie były społeczeństwa, tj. skoncentrowane na jednostce, zamknięte w swoim egoizmie o rozbudzonych do transgresji – potrzebach, dalekie od Boga i obiektywnych wartości religijnych, gdzie w pewnym momencie, ktoś komuś będzie umiał zaproponować jako cywilizacyjną zdobycz samobójstwo albo eutanazję.

Czy ktoś tak uformowany, tj. genderowo, w sytuacji frustracji, cierpienia czy choroby, które są stałymi elementami egzystencji ludzkiej, potrafi obronić się przed taką sformułowaną propozycją? Chyba nie. A nawet na pewno nie. Dowodem na to jest niesamowity postęp praw permissywnych w krajach, gdzie owa ideologia nie miała większych oporów z wkroczeniem do polityki państwowej (gdzie głównym jej hasłem była tolerancja, ale nie dla poglądów chrześcijańskich)¹⁵. Innymi słowy, projekt gender jest ważnym elementem tej kultury Unii Europejskiej, którą papież Jan Paweł II już dawno nazwany dobitnie i trafnie, tj. kulturą śmierci. Chrześcijanin, który zmartwychwstał w Chrystusie do życia i nie chce bronić śmierci, w żaden sposób nie może zgodzić się na współpracę z taką ideologią (choćby była ona reprezentowana przez tzw. «demokratyczną, oświeconą większość społeczeństwa» i nazywana bardzo eufemistycznie: tzn. kulturą).

2. «Gender mainstreaming» jako projekt wspólnej pracy zmieniający stary system podstawowych wartości

Oceniając powyższy projekt, można (a nawet trzeba) spojrzeć na niego jeszcze inaczej, tj. ogólnie, jako na wspólną pracę obecnych i przyszłych pokoleń, kierowaną przez różne agendy Organizacji Narodów Zjednoczonych i Unii Europejskiej¹⁶. Szczególnie że już powstają inne podprojekty

¹⁵ Por. G. KUBY, *Rewolucja genderowa. Nowa ideologia seksualności*, dz. cyt., s. 74; tamże: «strategia i taktyka»; por. S. BIAŁY, *Wolne związki a ideologia «gender»: Zagrożenia relatywizmem etycznym na polu seksualności ludzkiej w świetle dokumentu Papieskiej Rady ds. Rodziny: «Rodzina, Małżeństwo i „Wolne związki”*», art. cyt., s. 306 nn: – można tam znaleźć niektóre przykłady jawnej nietolerancji wobec chrześcijan, że np. rodzicom brytyjskich uczniów, którzy nie godzą się na udział swoich dzieci w lekcjach o ruchu gejów i lesbijek, grożą sprawy sądowe i kary pieniężne. Itp.

¹⁶ Por. Tamże.

(strategie), werbujące nowych ludzi, aby dodatkowo sprzyjać wcieleniu takiej polityki w życie. A problem jest złożony i delikatny; realizacja owego pomysłu ma odbywać się na żywej tkance społecznej. I tak, tytułem przykładu możemy wskazać na coś, co jest zatytułowane: «*Gotowi na gender mainstreaming – wrażliwość gender ponad granicami między Wschodem a Zachodem*». A to dlatego, iż rzuca nam bardzo wiele światła w zakresie pytania, o etyczny walor polityki gender rozumianej globalnie. Jak można przeczytać na stronie internetowej tego przedsięwzięcia: «poprzez kurs kształcenia dla multiplikatorów/multiplikatorek oraz imprezy otwarte związane z tematyką „Dialog Wschód-Zachód” projekt „Gotowi na gender mainstreaming – wrażliwość gender ponad granicami między Wschodem a Zachodem” wspiera wdrażanie strategii gender mainstreamingu na płaszczyźnie lokalnej. Nadrzędnym celem jest proces wspólnego uczenia się w Europie i od Europy. Zadaniem projektu jest analiza realizowanych na płaszczyźnie lokalnej strategii politycznych na rzecz równouprawnienia kobiet i mężczyzn w dniu codziennym oraz dalszy ich rozwój. Dzięki temu zebrane i przedstawione zostaną zarówno sprawdzone jak i nowe strategie, metody oraz instrumenty służące przełamaniu stereotypów dotyczących obojga płci i struktury dyskryminacji oraz wspierane będzie ich przeniesienie do innych narodowych, kulturowych i regionalnych/lokalnych kontekstów»¹⁷.

Inny program to: «Równość od przedszkola». Olgierd Sroczyński w artykule, pt.: «Gender od przedszkola», tak opisuje jego najbardziej podstawowe założenia: «Nie chodzi więc już tylko o to, aby kobiety i mężczyźni byli równi wobec prawa, czy też nawet o równość uprawnień. Celem w tym momencie staje się kształtowanie myślenia wedle nowych wzorców, tak aby system kulturowy nie był już „represyjny”, „dyskryminujący”, „patriarchalny” – niezależnie od tego, czy faktycznie obecnie taki jest. Kultura ma zostać stworzona niejako na nowo, za pomocą przymusu prawa, opartego na założeniach ideologicznych. Jak wygląda realizacja takiego programu w praktyce? „Coraz więcej polskich przedszkoli wycofuje spośród zabawek pistolety, żołnierzyki i czołgi. Zamiast tego chłopców zachęca się do opieki lalkami. A dziewczynki bawią się samochodami i grają w nogę” – donosi „Metro” z 4 lutego, opatrując na dodatek informację tytułem *Czołgi wyjeżdżają z polskich przedszkoli*. Nie wiadomo, czy tytuł był zamierzony jako humorystyczny, czy też jego autor świadomie posłużył się propagandą – dość, że informacja o indoktryna-

¹⁷ Tamże.

cji genderyzmem najmłodszych brzmi jak zwiastun nadejścia nowej, lepszej, pokojowej epoki w dziejach ludzkości»¹⁸.

2.1. Podstawowe aspekty pracy ludzkiej a «gender mainstreaming»

Na każdą pracę można spojrzeć z kilku aspektów, które wzięte razem pozwolą nam na wyciągnięcie niektórych ważniejszych wymagań, jakie etyka katolicka stawia przed człowiekiem w obliczu jego odpowiedzialności za dobro wspólne, którego najpoważniejszym elementem jest on sam (jako podmiot odpowiedzialności moralnej). Z nim idzie prawo cywilne, regulujące życie społeczne, które człowiek sam sobie stanowi. Zatem punktem wyjścia dla naszych rozważań będzie praca, rozumiana jako podstawowy element dobra wspólnego, punktem dojścia zaś będzie jej treść, mająca swe zakotwiczenie w owym wspólnym dobru. Chodzi o pracę w poczuciu odpowiedzialności za owe dobro (o dobro jako podstawowy element sprawiedliwości społecznej), które, jako wspólne wszystkim ludziom, nie da się w swoich funkcjach przecenić lub czymś innym zastąpić¹⁹. Innymi słowy: o to czy «gender mainstreaming» będąc projektem wspólnej pracy (pokożeń) dla określonych koncepcyjnie celów (całkiem nowych celów), może jakoś wpisać się w rzeczywistość widzianego tradycyjnie dobra wspólnego, nie wywracając «starego» świata do góry nogami?

2.1.1. Transcendentny sens pracy

Etyka chrześcijańska docenia wartość pracy, odwołując się choćby do osoby samego Jezusa. Był on z zawodu cieślą. Praca fizyczna była zajęciem, które On wykonywał nie tylko jako «podopieczny» Józefa, ale i jako Syn Boży. Jest ona dla człowieka nie tylko dobrem, ale czymś niezbędnym i koniecznym, tj. prawem i obowiązkiem. Dlaczego? Bo Bóg sprawił, że człowiek poprzez nią uczestniczy w Jego mocy stwórczej. Z jego woli jest ona przedłużeniem Jego stwórczego oraz odkupieńczego dzieła, które dokonało się w Chrystusie w relacji do całego świata. Chodzi przede wszystkim o to,

¹⁸ O. SROTCZYŃSKI, *Gender od przedszkola*, w: www.mojeopinie.pl(2.07.2009); tamże: «Postulat równości płci, będący jednym z filarów demokracji liberalnej, jest w istocie pojęciem tak ogólnym, że stanowi wspaniały grunt dla nadużyć. Finansowany przez podatników Unii Europejskiej program „Równość od przedszkola” może być z całą pewnością przedmiotem kontrowersji właśnie dlatego, że u jego podstaw nie leży kształtowanie podległej prawu sfery publicznej, ale przekształcanie samego systemu kulturowego wedle wątpliwych założeń teoretycznych».

¹⁹ Por. *Teologia pracy w skrócie*, w: www.slowoizycie.pl.

że praca ludzka (w szczególności praca fizyczna) wraz z człowieczeństwem Syna Bożego została przyjęta do tajemnicy Wcielenia i Odkupienia. Tj., że też została w szczególny sposób odkupiona. Dlatego Kościół idąc choćby za nauką św. Pawła – nawołuje do jej wykonywania z szacunkiem i powagą. Kto pracuje, swe dzieło tworzy także dla Boga. Po prostu praca staje się jednym ze sposobów służenia Bogu, oddawania Stwórcy czci, i uwielbienia Go. Jeśli człowiek pracuje dobrze, to w ten sposób wielbi Boga jako Stwórcę i Zbawiciela. Zatem praca ma charakter ekonomiczny, wychowawczy, kulturalny (naturalny), ale także zbawczy (nadprzyrodzony). Co więcej, przywraca ona porządek, który został zachwiany przez Adama w raju. Na nowo ustanawia właściwe relacje z Bogiem²⁰.

W tym powyższym kontekście, wiedząc iż praca może być wykonywana «dobrze albo źle», łatwiej jest nam zapytać, a tym samym zrozumieć, jak «gender mainstreaming» wpisuje się w tak rozumiany plan: udoskonalania tego świata w ogóle oraz udoskonalania tego świata poprzez pracę? Czy projekt wspólnej pracy nad zrównaniem płci w prawach społecznych, uwzględnienia transcendentny wymiar pracy? Bo wydaje się, że nie. Dlaczego? Już nie chodzi o pracę jako taką, ani o pracę bardzo dobrze wykonywaną, ale o to, że praca dobra etycznie jest tą pracą, która uwzględnia wszystkie wyżej zaakcentowane elementy, mówiące o jej transcendentnym charakterze. Dla wykazania, że w tym przypadku tak nie jest wystarczy odwołać się do założeń omawianej koncepcji, ale także do chrześcijańskiej antropologii, do chrześcijańskiego postrzegania natury ludzkiej. W ten sposób bardzo łatwo można stwierdzić: iż nie jest to projekt pochwały pierwotnego zamysłu Boga Stwórcy, ale projekt ulepszania tego świata, tak jakby chciały go wiedzieć osoby homoseksualne. Wyraźnie widać w nim, iż chodzi o pracę nad zniszczeniem systemu społecznego, opartego na społecznym podziale ról wynikających z naturalnego podziału płci: tj. na męską i żeńską, a stworzenie takiego systemu, który podział ról społecznych opierałby na zachciankach wynikających z instynktu i popędu, usankcjonowanych prawnie²¹.

²⁰ *Teologia pracy w skrócie*, art. cyt., s. www.; por. A. OLCZYK, *Osobowy podmiot pracy w nauce Jana Pawła II*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” 19 (2001) s. 65; L.M. HERRAN, *Św. Józef mąż wiary*, Warszawa 1999; Jan Paweł II, *Redemptoris Custos*, 22.

²¹ Por. J. BAJDA, *Nowa fala rewolucji seksualnej. Inwazja niemoralności: nowa krucjata?*, www.isnr.uksw.edu.pl.; tamże: «Rodzina oparta na prawie Bożym i naturalnym nie będzie brana pod uwagę jako podstawa ogólnoludzkiej wspólnoty. Strukturę ludzkości będą określały tzw. „nowe prawa człowieka” ustanawiane na zasadzie konwencji. Wiele daje do myślenia na ten temat konferencja ONZ zwołana na 5-10 czerwca 2000 roku do Nowego Jorku, aby uczcić pięćdziesiąt lat Pekinu i zaplanować rozwój ludzkości na nowe stulecie».

Jeśli w «starym systemie wartości» rodzina (heteroseksualna) była podstawową komórką społeczną, to w «genderyzmie» natura staje się nie tyle zobowiązaniem moralnym, co raczej zwykłym materiałem do obróbki kulturowej. Jeśli dwupłciowość dla heteroseksualnej rodziny była trwałym fundamentem, to tu jest całkiem inaczej. Jego poglądy niszczą komplementarność kobiety i mężczyzny niszczą ten fundament. To tu ma swe źródło ukazywanie tradycyjnej rodziny, macierzyństwa i jej dzieci jako formy zniewolenia społecznego, utrwalanej jedynie kulturowo, tj. religijnie. Nie da się ukryć, że w takiej koncepcji pracy nad społeczeństwem, kobieta jak i mężczyzna, wepchnięci w nieposzanowanie ról wynikających z samej natury i płciowości, zamiast stawać się wolnymi i szczęśliwymi, stają się niewolnikami handlu (biotechnologii), popadają w zależność ekonomiczną²², oraz tak czy owak: w poważne wyrzuty sumienia. Notabene: to stąd płynie ich niesamowita energia do przekonywania osób heteroseksualnych do swoich poglądów.

2.1.2. Społeczny (naturalny) sens pracy

Na pracę trzeba patrzeć jako na aspekt realnego życia tu na ziemi. Tu pracę zwykle pojmujemy w kontekście ekonomicznym. Praca to coś, za co ludzie otrzymują zapłatę, a tym samym mają za co żyć; mają jak bronić swojej godności i wolności. Nie dziwi więc, że jeżeli nie otrzymują wynagrodzenia, to po prostu nie pracują. Wynagrodzenie jest czymś co pozwala ludziom utrzymać siebie oraz tych, za których są oni odpowiedzialni. Ale i tak patrząc na pracę, tj. «w jej aspekcie ziemskim», pozostaje ona pojęciem szerszym niż zarobkowanie. Obejmuje ona czynności, które przyczyniają się do zaspokajania ludzkich potrzeb, np. gdy gotujemy, zmywamy, pierzemy, robimy zakupy, naprawiamy, ale także gdy modlimy się czy czytamy Pismo św., cele naszej pracy wykraczają poza zwykłe zaspokajanie potrzeb materialnych. Praca rozwija człowieka, uszlachetnia go. Jest szkołą jego charakteru itp.²³. Według zasad etyki chrześcijańskiej mamy pracować i pozyskiwać środki, aby móc także wspomagać tych, którzy cierpią niedostatek. Pracujemy, aby służyć innym, przyczyniając się do wzrostu pozio-

²² Por. P. MORCINIEC, *Rodzina wobec idei gender, Referat wygłoszony na spotkaniu Stowarzyszenia Teologów Moralistów*, Warszawa – Bielany 8.10.2008, w: Sprawozdanie ze spotkania naukowego Stowarzyszenia Teologów Moralistów, red. W. Rzepa, w: www.teologia.moralna.pl(8.10.2008).

²³ Por. J. MARIAŃSKI, *Etos pracy – rozpad i szanse rekonstrukcji*, w: Praca nad pracą. Kongres Pracy we Wrocławiu, red. G. Balkowska, Wrocław 1996, s. 137.

mu życia całego społeczeństwa. Np. piekarz piekący chleb, wytwórca produkujący samoloty, autor piszący książkę, matka ucząca dziecko chodzić, pielęgniarka opiekująca się pacjentem – wszyscy chociaż działają na własną korzyść, to jednak przyczyniają się do poprawy jakości i komfortu życia w społeczeństwie. Co więcej: zyskują na tym podwójnie, rozwijając swoją osobowość, swoje człowieczeństwo, swoje ja, dają część z tego innym. W końcu to wszystko posiada wartość moralną, etyczną, religijną: tj. człowiek czyniąc dobrze w końcu sam staje się dobry, a za nim społeczeństwo: w którym i dla którego żyje²⁴.

Tak oto, wobec powyższych refleksji i konstatacji łatwiej jest nam zrozumieć (tj. odpowiedzieć na postawione pytanie): czy dzięki wdrażaniu w życie «gender mainstreaming» osobom homoseksualnym może przybyć tzw. chleba, nie mówiąc już o osobach «tradycyjnie» ukształtowanych pod względem seksualnym. Czy świat uporządkowany według ich koncepcji może być dobry i szczęśliwy, opływający w dobra materialne, długo żyjący itp.? Czy przyczyni się do wzrostu poziomu życia całego społeczeństwa, tj. czy zniknie dyskryminacja osób heteroseksualnych i ich koncepcji budowania tego świata, np. tuż obok nich? Dlaczego osoby heteroseksualne boją się, że nie? Notabene: tak jak w powyższym punkcie, tak i w tym, namawiamy do zajrzenia do tegoż programu, a przede wszystkim do przypatrzenia się jego skutkom, możliwym już do zaobserwowania gołym okiem w tych państwach, gdzie taką politykę wcielono w życie.

3. Niektóre wnioski

Chociaż projekt gender mainstreaming posiada trudności wdrożeniowe oraz ulega ciągłej ewolucji, to jednak jest poważnym zagrożeniem dla cywilizacji chrześcijańskiej, której wszystkie podstawowe i nośne kulturowo elementy są jemu obce i przez niego nie akceptowane. Który to tylko dlatego, że jest lansowany i kontrolowany przez dobrze finansowane i zorganizowane struktury i agendy międzynarodowe, może coraz to większą lawą wlewać się do życia społecznego, siejąc spustoszenie mentalne i obyczajowe pośród młodych ludzi, czyli wśród tych, którzy jeszcze nie są dostatecznie ukształtowani osobowo (tj. w poczuciu przypadających im ról

²⁴ Por. L.M. HERRAN, *Św. Józef mąż wiary*, dz. cyt., 15 nn.; J. PATER, *Prawa ludzi pracy w nauczaniu Kościoła*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 10 (2001) s. 115 nn.; S. PAMUŁA, *Dobro wspólne – kategoria zapomniana w III RP*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” 34 (2006) s. 127 nn.

społecznych). Chrześcijaństwo, natomiast, w całkowitym przeciwieństwie do strategii «gender mainstreaming» zakłada, że człowiek, jak i sama jego praca, zrozumienie przez niego wartości dobra wspólnego, są bardzo ściśle związane ze sprawą moralności, a więc i ze zbawieniem. Moralność ta wiąże się z rezultatami pracy człowieka, i z całym jego dziełem, tj. życiem, które według tych kryteriów jest albo moralnie dobre, albo moralnie złe²⁵.

Zadaniem moralnym osoby wierzącej w Boga (jak i każdej innej, tzw. dobrej woli) – a do takich w istocie kierowany jest projekt gender mainstreaming, jest traktowanie pracy dla dobra wspólnego jako sposobu na uświęcenie własnej osoby, ale to także ma oznaczać *sanctitas mundi*: tj. świat odkupiony i odnowiony na miarę Chrystusa zmartwychwstałego. To jest program, który proponuje Kościół na nową ewangelizację trzeciego millenium, ale i na zawsze: uświęcać się przez pracę, uświęcać innych poprzez pracę i uświęcać samą pracę. Jeśli powstająca społeczność ludzi ochrzczonych sprawdza się w działaniu, jakim jest praca, to jeden z jej ideałów, jakim jest dobro wspólne, wyrastając z potencjalnych zadatków tych, którzy wspólnotę tworzą, musi być realizowane poprzez najzwyklejsze pomnażanie ich naturalnych potencjalności. Majstrowanie w gender mainstreaming ich naturą, zadaniami, powołaniem itp. byłoby narażaniem tego drogiego dobra na niechybną utratę²⁶.

Głębie przekonanie, że praca na rzecz dobra wspólnego (jednostki, społeczeństwa, Kościoła) jest okazją spotkania się z Bogiem – Stwórcą całego człowieka (tj. wraz z jego płciowej naturą), musi prowadzić ludzi do tego, aby rzetelnie wypełniali swoje obowiązki, tzn. mając na uwadze rzeczywiste dobro swoje i innych (tj. wszystkich ludzi). Przekonanie to powinno stać się bodźcem do oddania się podejmowanym sprawom (pracy) w okolicznościach zwyczajnego ludzkiego życia, tak aby z pasją szukać zjednoczenia się z ludźmi, coraz bardziej rozumiejąc i zaspakajając ich indywidualne oraz zbiorowe potrzeby, nie przekreślając ich powołania płynącego z ich rozumnej natury. Znaczy to, że jak pracą trzeba umieć się dzielić, tak też dla pracy trzeba umieć tworzyć warunki, aby mogła być realizowana wszędzie, i to przez wszystkich ludzi – nie uwłaczając ich poczu-

²⁵ Cz. BARTNIK, *Teologia pracy ludzkiej*, Warszawa 1977, s. 181.

²⁶ *Teologia uświęcania codziennej pracy*, w: www.opusdei.pl/art.; por. P. DONATI, *Praca dziełem osoby*, „Społeczeństwo” 4/4 (2005) s. 639 nn; por. J. KRUCINA, *Praca jako pomnażanie dobra wspólnego*, w: JAN PAWEŁ II, *Laborem exercens. Powołany do pracy*, red. IDEM, Wrocław 1983, s. 258.

ciu godności osoby (także osoby wierzącej) i obywatela²⁷. W istocie chodzi o to, aby w każdej ludzkiej pracy (w każdej strategii, planie itp.) znalazło odbicie, iż człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boże, tj. jako mężczyzna i jako kobieta: istoty zróżnicowane płciowo. Aby człowiek jako podmiot moralny miał ciągłą świadomość, że «praca to wolna, choć naturalnie konieczna działalność człowieka, wypływająca z poczucia obowiązku, połączona z trudem i radością, mająca na celu tworzenie użytecznych społecznie wartości duchowych i materialnych»²⁸.

Innymi słowy: jeśli wszyscy godzimy się na tezę, iż troska o dobro wspólne jest kluczem do rozwiązywania wszelkich spraw społecznych, to strategia gender mainstreaming nie może ustawiać kwestii płci w oderwaniu od etyki dobra wspólnego czy nawet teologii pracy, i to nawet w rozumieniu katolickim, ponieważ jest ona tą etyką, która się już sprawdziła w życiu, tj. jako broniąca autentycznej godności człowieka i jego wszelkich prawdziwych wolności. Wszystko inne, choćby tak z pozoru niewinnie wyglądające, jak gender mainstreaming (czerpiący życiodajne soki z kultury chrześcijańskiej, a równocześnie dążący do jej marginalizacji), są tylko nowym niebezpiecznym eksperymentowaniem na żywej tkance społecznej, która – notabene – i tak nie toleruje (nie wybacza) nikomu błędów. Prędeż czy później każdy, kto nie szanuje jej naturalnych praw, musi zapłacić swoją cenę. Choćby tę najmniejszą, ale również bolesną, jaką jest rozczarowanie czy odrzucenie²⁹.

Zakończenie

W świetle oczywistości, że ideologia gender prowadzi wielu ludzi w ślepy zaułek, Kościół katolicki jeszcze bardziej musi zaktywizować swą działalność. Jeszcze bardziej musi pracować (lepiej dopracowywać swoje nowe

²⁷ A. WUWER, *Bezrobocie jako wyzwanie dla solidarności społecznej*, art. cyt., s. 71 nn.

²⁸ Cz. STRZESZEWSKI, *Praca ludzka*, Lublin 1978, s. 9.

²⁹ P. MURZIŃSKI, *Fenomen New Age czyli współczesna wieża Babel. Próba definicji i proces formowania się*, „Studia Teologiczne. Białystok. Drohiczyn. Łomża” 26 (2008) s. 205-223; tamże, s. 205: «ta „nowa kultura” wyrasta jednak i czerpie wciąż życiodajne soki z kultury chrześcijańskiej, chociaż coraz wyraźniejsze są przejawy marginalizacji chrześcijaństwa w ogóle, a Kościoła w szczególności. Kościół Katolicki jest często postrzegany dziś jako przeżytek, relikw przeszłości. I nie jest to już tylko kwestia wiary czy światopoglądu, ale coraz groźniejszy staje się ateizm praktyczny, właściwy kulturze opartej o konsumpcyjny styl życia»; por. R. ETCHEGARY, *Doktryna społeczna jest bodźcem dla Kościoła*, w: *Praca nad pracą*, red. G. Balkowska, Wrocław 1996, s. 15.

strategie), gdy dla tzw. dobra kobiet pojawiają jacyś ludzie ze swoimi wytycznymi, klauzulami prawnymi, planami itp.. Gdy jest atakowana heteroseksualna rodzina, a tym samym: małżeństwo, macierzyństwo, ojcostwo, tradycyjna moralność w pożyciu płciowym i niewinne, nienarodzone życie. I gdy w ogóle zlaicyzowane «społeczeństwo zachęca do współżycia płciowego poza małżeństwem, do aborcji, eutanazji, rozwodów, antykoncepcji itp.». Bowiem wiadome mu jest dobrze, że «pierwszymi ofiarami tych (powyższych) poczynań są kobiety. Niekończąca się walka „klas płciowych” (sex-class struggle) nie doprowadzi do autentycznego wyzwolenia kobiety. Błędna antropologia, która neguje różnice między płciami, pozostawia kobiety w sytuacji nie do pozazdroszczenia: albo próbują one naśladować zachowanie mężczyzn, albo tracą energię, by uczynić z mężczyzn „pseudo-kobiety”. Trwonione są wielkie zasoby finansowe, aby zwalczać naturalne pragnienie kobiety bycia matką»³⁰.

«GENDER MAINSTREAMING» AS A PROJECT OF EQUALITY BETWEEN MEN AND WOMEN. ETHICAL EVALUATION BASED ON THE CHRISTIAN UNDERSTANDING: WORKING FOR THE COMMON GOOD

SUMMARY

The author of this article does the ethical analysis of the project, which is «gender mainstreaming». This is a guideline of the European Union, which governs the national policy of the member countries. In practice, an estimation of its impact on the situation of women and men. Such a policy, however, is contrary to traditional culture based on Christian faith, and can threaten civilization, which has the same roots. The above analysis is based on ethical grounds, which are: the common good and work.

³⁰ *Gender – nowa, niebezpieczna ideologia. Rozmowa z Dale O’Leary – amerykańską specjalistką od ideologii gender, „Niedziela” 49/12 (2005) s. 12; por. J. BAJDA, Nowa fala rewolucji seksualnej. Inwazja niemoralności: nowa krucjata?, art. cyt., s. www.*